Rok XII. Nr. 89 — Sosnowiec, wtorek 30 marca 1937 roku. — Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
[A]dres Redakcji, Ad[mini]stracji i Dru[karni] Sosnowiec, [...]ralna 1a
[Tel.] Redakcji [..].92, Administracji [..]d.14.97 Dyrekcja 6.28.80
Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 14; DĄBROWA, ul. 3-go Maja 14 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Krwawe walki toczyły się w Wielkanoc na frontach hiszpańskich

SALAMANKA, 29. 3. Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na froncie północnym wojska powstańcze zajęły ważną pozycję na odcinku Salamocha. Na rożnych odcinkach przeszło na stronę wojsk powstańczych 46 milicjantów rządowych.

Na odcinku Soria atak przeciwnika Llacruz został odparty z ciężkimi stratami dla nacierających. Na froncie południowym na odcinku Grenady ataki wojsk rządowych. Na el Conjuro i Orgiva ataki zostały odparte. Przeciwnik pozostawił na polu wielu zabitych.

Na odcinku Avila wojska rządowe nieustannie bombardują Naval Peral de Pinares. Wedle ostatnich wiadomości, wojska rządowe posunęły się naprzód w kierunku Cueva Valiente w Sierra Magalon.

Na froncie Guadalajara sytuacja stabilizuje się. Wojska rządowe podjęły szereg ruchów oskrzydlających, celem zepchnięcia powstańców w kierunku szosy aragońskiej. Na wschód od szosy wojska rządowe posuwają się bardzo ostrożnie, na zachodzie powstańcy wycofali się na wzgórza w kierunku Somo Sicra. M. Espinosa de Henares jest intensywnie bombardowana przez wojska rządowe.

Zgon polskiego kompozytora Karola Szymanowskiego

LOZANNA. 30. 3. W nocy z 28 na 92 bm. o godz. 0.30 w klinice koło Lozanny zmarł, przeżywszy 54 lat, znakomity kompozytor polski Karol Szymanowski.

Śp. Karol Szymanowski przebywał w klinice szwajcarskiej na kuracji od tygodnia. Przy łożu zmarłego była obecna siostra zmarłego znana śpiewaczka Stanisława Szymanowska.

Ze śmiercią Karola Szymanowskiego ubywa jeden z największych kompozytorów współczesnych, pionier nowych form muzycznych i ich najdoskonalszy wyraziciel kompozytor, który stworzył epokę w dziejach muzyki współczesnej opromieniając chwałą na całym świecie muzykę polską.

Szymanowski zmarł w okresie najbujniejszego rozkwitu swego geniuszu, w chwili, gdy cały międzynarodowy świat muzyczny jednogłośnie zaliczył go w poczet najwybitniejszych twórców współczesnej Europy.

Imię jego zostanie na zawsze w historii muzyki europejskiej.

Rozruchy w Palestynie zamknięcie meczetów

JEROZOLIMA 30. 3. PAT w północnej części Palestyny trwają rozruchy. W m. Jenine w pobliżu Kaify uzbrojeni bandyci zatrzymali 4 samochody i obrabowali pasażerów. Kolonia żydowska w Sedara w Galilei została ostrzelana i ocalała dzięki odsieczy policyjnej.

Na mocy decyzji najwyższej rady arabskiej meczety w Jerozolimie zostały wczoraj zamknięte dla turystów francuskich naznak protestu przeciwko zawijaniu statków francuskich do Haify zamiast do Jaffy. Władze muzułmańskie uznały to za polityczny bojkot Arabów palestyńskich, co znajduje swój wyraz w omijaniu portu czysto arabskiego.

Błogosławieństwo papieża z Bazyliki Św. Piotra

RZYM, 29.3. W pierwszy dzień świąt Wielkanocnych Papież ukazał się po raz pierwszy od czasu swojej długiej a ciężkiej choroby tłumom wiernym. Mianowicie asystował on w obecności 60 000 wiernych pontyfikalnej mszy św. w Bazylice św. Piotra.

O godz. 12.30 Pius XI ukazał się na środkowym balkonie Bazyliki św. Piotra i błogosławił Urbi et Orbi wobec 200 tysięcznej masy wiernych zgromadzonych na placu.

Książę Windsoru opuszcza Austrię

WIEDEŃ, 29.3. Książę Winsoru przybył w niedzielę wielkanocną z Enzesfeld wo Wiednia i udał się do poselstwa angielskiego, gdzie w kaplicy anglikańskiej w czasie nabożeństwa odczytał rodział z Nowego Testamentu. Po połdniu książe Windsoru wyjechał z powrotem do Enzesfeld, gdzie miejscowa ludność urządziła na jego cześć pożegnalne przyjęcie.

W poniedziałek wielkanocny książę Windsoru wyjechał do St. Wolfgang. Z St. Wolfgang b. król angielski ma zamiar udać się do Francji, gdzie weźmie ślub z panią Simpson.

Znowu czworaczki

LONDYN, 30. 2. PAT. Pewna kobieta w m. Stoke Newington powiła czworaczki, trzy córki i jednego syna. Jedna z córek zmarła natychmiast, syn w 12 godzin później, pozostałych dwoje dzieci żyje.

Były ławnik w Sosnowcu oskarżony o nadużycia w gimnazjum żydowskim

Przed kilku laty znany był w całym Zagłębiu były kierownik jednej ze szkół średnich w Sosnowcu, a następnie ławnik - decernant magistratu sosnowieckiego p. Tadeusz Dobrowolski. W ostatnich czasach p. D zajmował stanowisko dyrektora gimnazjum miejskiego w Żyrardowie.

O sprawach tego gimnazjum świąteczne ABC. pisze w sposób następujący.

Jeszcze w czerwcu ub. r. opinia publiczna została poruszona nadużyciami popełnionymi w gimnazjum Miejskim w Żyrardowie.

Mianowicie Komisja Rewizyjna badając księgi rachunkowości gimnazjum, znalazła liczne braki gotówce.

Wobec tego, że Komisja Rewizyjna stwierdziła ponad wszelką wątpliwość winę dyrektora gimnazjum, Dobrowolskiego, i sekretarza, Skłodowskiego, postawiła wniosek o zawieszenie w czynnościach obu i oddanie sprawy do prokuratora.

Sprzeciwił się jednak temu prezydent miasta Orlik, tłumacząc to... złym wpływem na egzaminy maturalne.

Odpowiedzią na takie stanowisko prezydenta Orlika był list komisji do województwa, żądający zawieszenia Dobrowolskiego i odsunięcia p. .. od dochodzenia i protokół, stwierdzający m. in. w sprawie Skłodowskiego świadome ukrycie sumy 42196 zł. przez tegoż, oraz **nieujawnienie wpływu z operacji wekslowych na 2.089.90 zł., samowolne pobieranie (68 razy) zaliczek z kasy gimnazjum, zadłużenie łączne na 13 czerwca 1936 r. = 6.654,47**

Zaś w sprawie dyr. Dobrowolskiego.

Brak nadzoru nad personelem, chęć ukrycia nadużyć przez komulowanie pobieranie zaliczek, zadłużenie nieusprawiedliwione na dzień 13 maja 1936 r. = zł. 9.952,11.

Oraz w sprawie prezydenta Orlika: brak nadzoru nad gospodarką gimnazjum, chęć ukrycia nadużyć, niedopuszczenie do badań dewizyjnych 13 czerwca r. 1936.

Wnioski Komisji Rewizyjnej:

1. Skierować sprawę do prokuratora przeciwko dyr. Dobrowolskiemu i Skłodowskiemu o nadużycia.

2. Uchwalić wotum nieufności prez. Orlikowi.

Rada Miejska uchwaliła: skierować sprawę do prokuratora przeciwko sekretarzowi Skłodowskiemu.

rozwiązanie umowę z dyr. Dobrowolskim.

Komisja Rewizyjn
gę do prokuratora przeciw Skłodowskiemu, lecz śledztwo sędziego Pęskiego
doprowadziło do umorzenia sprawy, również sprawa przeciwko dyr. Dobrowolskiemu, i Orlikowi prowadzone przez komisariat P. P. (kier. Garbarski) zostało umorzone.

Dopiero sprawa skierowana do prokuratora apelacyjnego i prowadzona przez sędziego Jagusza **doprowadziła do uwięzienia Skłodowskiego i zawieszenia dyr. Dobrowolskiego.**

Cała afera wywołała w robotniczym Żyrardowie olbrzymie oburzenie. Przecież tu kradziono pieniądze, które z takim trudem rodzice wpłacali za naukę dzieci, a kwota 48 zł. miesięcznie — to ogromny wydatek jak na robotnicze wydatki.

Warto tu zaznaczyć, jakie świetne warunki materialne miał dyr, Dobrowlski.

Pensja miesięczna 1.292.07 zł., oprócz tego mieszkanie, światło opał i bezpłatna nauka dzieci, co w sumie daje około 300 zł. miesięcznie, a więc razem przeszło 1.600 zł. miesięcznie.

Adiutanci zmarłego barona cygańskiego przeprowadzają rejestrację cyganów w Zagłębiu i na Śląsku

Na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, gdzie przebywa około 2500 do 2800 członków rodziny cygańskiej w Polsce, przybyli adiutanci sza Kwieka, barona cygańskiego.

Otóż według zgodnej opinni adiutantów zmarłego barona cygańskiego zmarłego przed paru dniami Mateu-Mateusza Kwieka — cieszył się on ogólną sympatią i życzliwością wśród cyganów w Polsce, a to dla jego szlachetnego charakteru jak i idei, której hołdował. Ideą tą był zamiar osiedlenia cyganów na jednym miejscu. W tym celu zabiegał on o uzyskanie jednej z większych wyspy afrykańskich gdzie by cyganie mogli osiąść i stworzyć samodzielne, niezależne i własne państwo.

Zgon Mateusza Kwieka okrył żałobą wszystkich cyganów w Polsce i za granicą. Przybyli adiutanci M. Kwieka mają na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przeprowadzić dokładny rejestr cyganów w związku ze zbliżającym się terminem ogólnopolskiego zjazdu cyganów, który w okresie miesięcy letnich odbyć się ma na Pomorzu.

Na zjeździe wspomnianym dokonany zostanie wybór zastępcy króla cyganów w Polsce. Jak słychać zastęcą tym ma zostać wybrany jeden z członków rodziny Kwieków, prawdopodobnie Buga Kwiek, który przybył do Polski wraz ze swą rodziną i członkami swego obozu przed kilku miesiącami z Portugalii. Uchodzi on za jednego z bogatszych członków rodziny Kwieków.

Świąteczne mecze piłkarskie w Zagłębiu

Podczac ubiegłych świąt rozegrano w Zagłębiu kilka niezbyt ciekawych koleżeńskich spotkań piłkarskich oraz odbyła się 45-minutowa dogrywka przerwanego meczu mistrzowskiego pomiędzy Brynicą a Płomieniem w Milowicach.

Wyniki spotkań piłakrskich były następujące:

STADION (Mikołów) — UNIA 5:1 (4:0).

W pierwszy dzień Świąt Unia sosnowiecka na własnym stadionie spotkała się z dość silną drużyną Stadionu z Mikołowa.

Mecz zakończył się wysoką porażką słabogrającej Unii w stosunku 1:5 (0:4).

Stadion wykorzystał w pierwszej połowie sprzyjający wiatr. Po przerwie gra naogół była wyrównana. Honorowego goala dla Unii strzelił Kempa. Dla gości bramkami podzielił się atak.

W przedmeczu juniorzy Unii pokonali rezerwę Stadionu w stosunku 3:2.

P. P. W. (Katowice) — UNIA 6:0 (4:0).

Wczoraj Unia sosnowiecka gościla u siebie Pocztowe P. W. z Katowic. Unia wystąpiła bez Wisniewskiego i Biernackiego. Mecz zakończyl się również wysoką porażką Unii w stosunku 0:6 (0:4). W ciągu całego meczu goście mieli przygniatającą przewagę. Unia grala bardzo słabo i nie wykorzystała nawet jedenastki.

Najlepsi na boisku Unii byli: Słota i Widawski. Bramkami dla zwycięzców podzielili się: Haber i Jarocha po dwie, Bartel i Żychoń po jednej. Sędziował p. Puz, dobrze.

W przedmeczu Sosnowiec w rezerwowym składzie pokonał II Unię w stosunku 2:1. Zainteresowanie zawodami słabe.

AMATORSKI KS. — NAPRZÓD (Szopienice) 2:0 (1:0).

W Niwce w pierwszy dzień świąt Amatorski KS. spotkał się z szopienickim Naprzodem, zwyciężając w stosunku 2:0 (1:0). Bramki strzelili: „Stasio" i Baryń po jednej. Sędziował p. Pus, dobrze.

Przedmecz rezerw 3:1 dla AKS. Zainteresowanie zawodami dość duże.

CZELADZKI KS. — PPW. (Katowice) 1:0 (1:0).

W Wielką Sobotę w Czeladzi CKS. rozegrał koleżeńskie spotkanie z Pocztowym PW. z Katowic.

Mecz zakończył się zwycięstwem C. K. S. w stosunku 1:0. Bramkę strzelił Śliwiński. Sędziował p. Farzniowski.

DĄB (Katowice) — CKS. 3:2 (2:2).

Wczoraj Czeladzki KS. spotkał się u siebie z katowickim Dębem, który wystąpił w pełnym składzie. Mecz zakończył się wygraną Dębu w stosunku 3:2 (2:2). Już w pierwszych 10-ciu minutach Socha uzyskał dwa goale dla CKS. Ślązacy wzięli się jednak do „roboty" i Mleczko zdołał wyrównać. Po przerwie gra była wyrównana i stała na dość wysokim poziomie. Dopiero na 15 minut przed końcem meczu Gichara uzyskał zwycięskiego goala dla gości. Sędziował p. Rechnic

W przedmeczu rezerw 22 Mała Dąbrówka zremisowała z rezerwą CKS. w stosunku 1:1.

PŁOMIEŃ — BRYNICA 3:1 (2:1).

W drugi dzień Świąt na boisku w Milowicach odbyła się 45-minutowa dogrywka o mistrzostwo A-klasy Zagłębia Dąbrowskiego, pomiędzy Płomieniem a czeladzką Brynicą. Mecz rozpoczął się od stanu 2:1 dla Płomienia.

W 45-minutowej dogrywce Płomień uzyskał jeszcze jednego goala strzelonego z karnego przez Bartosia. Mecz zakończył się zwycięstwem Płomienia w ogólnym stosunku 3:1 (2:1). Drużyna milowicka grała ostro.

CYKLON — PLACÓWKA 4:1 (2:1).

W pierwszy dzień Świąt Strzelecki KS. Cyklon na własnym boisku rozegrał mecz z Placówką z Piasków.

Po 35 min. grę przerwano wskutek zawiei śnieżnej. Dopiero po 10 minutach grę wznowiono, gdyż śnieżyca ustała. — Mecz zakończył się zwycięstwem Cyklonu w stosunku 4:1 (2:1). Drużyna gospodarzy, która pierwszy raz w tym sezonie rozegrała mecz piłkarski wykazała, że znajduje się w dobrej formie. Sędziował p. Czerwiecki, b. dobrze. Zainteresowanie zawodami duże. Przedmecz rezerw 2:1 dla Cyklonu.

NAPRZÓD (Katowice) — ZAGŁĘBIE 4:2 (1:1).

W Dąbrowie Zagłębie rozegrało koleżeński mecz z Naprzodem z Katowic - Załęża. Mecz wygrał Naprzód w stosunku 4:2 (1:1).

Polska -- Węgry 10 : 6

W poniedziałek o godz. 12 w południe w gmachu cyrku warszawskiego odbył się międzynarodowy mecz bokserski Polska — Węgry.

Drużyna polska wystąpiła do walki w składzie nieco osłabionym: w wadze koguciej Czortka zastąpił Koziołek, a w wadze piórkowej — zamiast Polusa wystąpił Krzemiński. W wadze muszej: Enkes II — Sobkowiak. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym.

W wadze koguciej Koziołek zwyciężył na punkty Kubinyi'ego.

W wadze piórkowej Frigyes pokonał na punkty Krzemińskiego, wygrywając zasłużenie.

W wadze lekkiej: Woźniakiewicz odniósł zwycięstwo nad mistrzem olimpijskim Harang.

W wadze półśredniej: sędziowie wydali krzywdzący wyrok na Sipińskiego który przekonywująco wypunktował Mandii.

W wadze średniej: Chmielowski nieznacznie na punkty pokonał Szigetti'ego

W wadze półciężkiej: Szymura pobił Szolonki'ego.

W ostatniej walce Piłat zremisował z Nagym.

Ostateczny wynik więc meczu Polska — Węgry brzmi 10:6.

Piłka nożna w kraju

RUCH — NEMZETI (Budapeszt) 5:3 (2:2).

W drugi dzień świąt na boisku w Wielkich Hajdukach odbył się pierwszy w tym sezonie międzynarodowy mecz piłkarski, przy czym Ruch Wielkie Hajduki sprowadził do Hajduków pogromcę Wisły krakowskiej ligowy zespół węgierski Nemzeti z Budapesztu, który w Wielkich Hajdukach poniósł wysoką porażkę w stosunku 5:3 (2:2).

Bramkami podzielili się: Peterk — 3 Wodarz i Wilimowski po jednej. Dla gości: Horwat — 2, Molnar — 1.

NEMZETI — WISŁA 1:0 (0:0).

Pierwszy swój mecz w Polsce Nemzeti rozegrał w Krakowie z tamtejszą Wisłą. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 1:0 (0:0).

FC. WIEN WYGRAŁ Z CRACOVIA.

W czasie Świąt Wielkanocnych bawiła w Krakowie wiedeńska drużyna piłkarska sprowadzona przez Cracovię dla rozegrania dwuch meczów.

Jak się okazało FC. Wien nie przedstawia na początku sezonu nadzwyczajnej klasy, a Cracovia zawiodła kondycyjnie we wszystkich liniach. Ostatecznie zwyciężyli w obydwuch spotkaniach goście.

W niedzielę mecz dał wynik 2:1 (1:1).

W poniedziałek Wiedeńczycy wygrali 3:1 (2:0).

Dalsze wyniki były następujące:

IFC. (Katowice) — 09 BYTOM 3:1 (3:0)

WARTA (Poznań) — UNION OBERSCHÖNEWEIDE 4:2 (0:1).

Ł. K. S. (Łódź) — UNION OBERSCHÖNEWEIDE 1:1 (0:0).

LIGA PAŃSTWOWA—LIGA ŚLĄSKA 3:2 (2:1).

Mecz odbył się w Wielkich Hajdukach Drużynę ligi państwowej tworzyli gracze Ruchu i AKS.

RADIO

KATOWICE

Wtorek, 30 marca.

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty gramofonowe. 12.50 Biuro domowe 13.00 Koncert życzeń. 13.15. Płyty gramofonowe. 15.58. Wiadomości giełdowe. 15.15 Koncert życzeń. 15.35 Chwilka społeczna. Płyty gramofonowe. 18.20 Skrzynka ogólna. 18.30 „O śpiącym wojsku polskim w Tatrach. 18.45. Program na jutro. Środa, 31 marca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.30 Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik poranny. 8.00. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Mała orkiestra P. R. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Tyrania gościnności. y5.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15. Program lokalny. 16.10 Świąteczne odwiedziny. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert solistów. 17.50. Chaos i ład wewnętrzny. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.20 Program lokalny 18.50 Przegląd wydawnictw 19.00 Międzymórze—St. Żeromskiego. 19.25 Program lokalny. 19.35 Chwilka biura studiów. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna. 21.00 Opowieść o Chopinie. 21.45. Eksperymentalny Teatr Wyobraźni. 22.25. Mała orkiestra P. R. 23.00. Programy lokalne.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowa

18

— O, Jezu! — wykrztusił. — Pani.. pani jest... — pięściami jął sobie przecierać oczy, — pani... nie., to nie możliwe! Tu?! Podkręcił lampę kuchenną tak mocno, że zaczęła filować — Pani... Nelly Ricci?!

— Jam jest! — odparła artystka

— Pan mnie nie poznał przed tym — doskonale udawała zdziwienie.

— Nie.. Oczywiście, że nie! Inaczej nigdybym o pani, pani! czy może pani wybaczyć, że tak po chamsku wyrżnąłem pięścią w drzwi?

— Nie ma o czym mówić, drogi przyjacielu. — Podała mu obie dłonie i podała je tak wysoko, że nawet oślepiany Maciek zrozumiał, iż należy je ucałować. Uczynił to z wielkim zapałem, potem raz jeszcze obejrzał sobie wystrojoną damę od stóp do czubka fryzury, potrząsnął głową przecząco, popędził jak szalony w kąt kuchni, pochwycił stojące tam wiadro wody i z połowę wylał sobie na łeb. — Muszę wiedzieć, muszę wiedzieć, — powtarzał nacierając sobie twarz zimną wodą, — muszę wiedzieć, czy to sen, czy jawa...

Rozdział VII.

DIAFRAGMA! DIAFRAGMA!

Uśmiawszy się dosyta z prysznicowej metody rozpoznawczej gajowego, Nelly Ricci raczyła wreszcie zauważyć oczekującą oddawna kolację.

— Maliny! — zawołała z taką radością, jak gdyby to był pięcioletni kontrakt „Paramountu" z gażą 3.000 dolarów tygodniowo. — Placek! Razowy chlebuś! Masło! Jajka! — wykrzykiwała w tej samej tonacji. — I wszystko to zapewne własnej roboty, co? O, szczęśliwi ziemianie!

— No, nie wszystko, proszę łaskawej pani, — odparł Maciek, ośmielony jej głośnemi zachwytami, — naprzykład maliny i jajka...

— Och, wiem wiem, że one rosną w lasie, a cudne dziewczyny je zbierają na wyścigi, bo „Która więcej malin zbierze, tę na żonę pan wybierze". Potem ona, Balladyna, siostra słodkiej Lili Wenedy pochwyciła zatruty sztylet, — co mówiąc, Nelly porwała ze stołu widelec, zamierzyła się na zdumionego tym wyczynem Maćka, i ująwszy go za rękę, zaczęła deklamować jednym tchem trzy kwestie z „Balladyny": — „...połóż się na ziemi... Połóż! hhhha!" (zabija) „Co moje ręce zrobiły?... O!" (tu, uważa pan, głos z wierzby: „Jezus Maria!" Potem znów ja:) Kto to?... zawołał ktoś?... czy to ja sama za siebie samą się modliłam?... Żmija, kobieta, siotra... nie siostra. Krwi plama tu... i tu i tu"...

— Święci pańscy ratujcie! — wymamrotał Maciej, przerażony nie tyle temi niezrozumiałemi słowy, co straszliwemi minami artystki i jej gwałtowną gestykulacją. — Może łaskawej pani podać szklankę wody?

Nelly Ricci uśmiechnęła się rozdzierająco tragicznie i wypuściwszy z dłoni widelec, zaczęła sobie trzeć palcami czoło.

— Wody? „Chciałam krew obmyć z błękitnego zdroja patrzała twarz jej blada i milcząca... O... gdzie ja przyszła? to wierzba płacząca".. Albo „Mężu! Odjechał... po co? Gdzie... Sumienia wężu, ty mi powiadasz: oto mąż odjechał szukać Aliny... ona w grobie.. w grobie? Lecz jeśli znajdzie grób?"... Ach, jak to kiedyś zagram!.. Czy pan coś mówił do mnie?

— Tttak proszę pani,... że jajka zupełnie ostygły.

— Prawda. — Usiadła, ukrajała sobie niezgrabnie kawałek chleba i zaczęła go smarować masłem. — Podobało się panu?

— O, pani mi się podoba najbardziej ze wszystkich artystek?... I nie tylko mnie, ale całej Polsce!

— Wiem o tym... Lecz pytałam o coś innego, mianowicie czy podobała się panu moja interpretacja Balladyny w scenie zabójstwa.

— Aaaa, to? O, naturalnie! Bardzo! — łgał Maciek coraz odważniej odgadując instyktownie, że w takich wypadkach nie wolno być szczerym.

Podziękowała mu swoim zdawkowym uśmiechem, potem zerwała się nagle i wybiegła z kuchni bez słowa, ku nowemu zdumieniu gajowego lecz niebawem ukazała się znowu na progu izby, trzymając w każdej dłoni po butelce.

— Robimy piknik składkowy, pan dał jedzenie, ja zaś, jako swój aport wnoszę do spółki koniak i vermouth, zgoda? — Szczębiocząc tak, szła przez kuchnię tanecznym krokiem. Szła? Maciek miał wrażenie, że to cudne zjawisko nie idzie, ale płynie przez powietrze, tuż nad podłogą. — Kieliszki! Proszę nalać — komenderowała nim co chwila. — Siadać! Czemu pan nie je?

— Już jadłem przed tym, proszę łaskawej pani.

— To bardzo nieładnie, że pan nie zaczekał na mnie, ale w piciu musi mi pan dotrzymać towarzystwa. Żadnych protestów!

d. c. n.

Krwawego zbira ujęto w Sosnowcu

w mieszkaniu fordanserki z „Palais de Dance“

W powiecie bielsko - bialskim i żywieckim od dłuższego czasu szerzyła postrach wśród ludności groźna szajka bandytów, którzy organizowali zuchwałe napady.

Na czele tej szajki stał

22-letni Rudolf Szpara, z zawodu kaflarz

Zorganizował on 12 zbrojnych napadów, w tym dwa zakończyły się śmiercią napadniętych. Dzięki wytężonej akcji policji schwytano członków bandy jedynie herszt szajki Rudolf Szpara w czasie eskortowania go

zdołał zmylić czujność policji i zbiegł.

Szpara ukrywał się przez dłuższy czas i oświadczył, że nie da się schwytać żywym.

Po pewnym czasie policja ustaliła, że Szpara ukrywa się u swej przyjaciółki Marii Klimczak, pochodzącej z Proszowic w pow. miechowskim,

a ostatnio występującej w charakterze fordanserski w restauracji - dancingu „Palais de Dance“ w Sosnowcu.

Groźny zbir ukrywał się w mieszkaniu Klimczakówny, która odnajmowała wraz ze swą koleżanką pokój od Jojny Markowicza w Sosnowcu przy ul. Ciasnej 8.

Po dokładnym ustaleniu wszelkich szczegółów policja uzbrojona wkroczyła do mieszkania Klimczakówny, gdzie znajdował się Szpara.

Gdy drzwi się otwarły Szpara na widok policji osłupiał, gdyż nie spodziewał się,

że kryjówkę jego odkryto.

To też bez żadnego oporu ujęto krwawego zbira i skutego w kajdanki odtransportowano następnie do dyspozycji władz w Bielsku.

Przyjaciółka bandyty Klimczakówna została również zatrzymana.

DRZAZGI.

KROTKE i ERWAN

Losem artystów teatru sosnowieckiego pp. Krotkego i Erwana bardzo się żywo interesuje opinia publiczna całego Zagłębia. Obaj artyści, poważnie ranni podczas katastrofy lux - torpedy pod Częstochową, leżą nadal w szpitalu częstochowskim. Upłynie jeszcze sporo czasu, nim całkowicie powrócą do zdrowia.

Oczywiście o tym, by w sezonie bieżącym mogli powrócić do swej pracy na scenie, mowy być nie może.

Nie trudno sobie wyobrazić, w jakim kłopocie znalazło się kierownictwo naszego teatru, gdy w zespole powstała taka luka i to akurat tuż przed świętami Wielkanocnymi. Trzeba trafu, że leży chory także dyr. Gołaszewski i niedomaga reżyser naszego teatru p. Kochanowicz.

Siła złego na jednego.

Mimo to, praca w teatrze odbywa się normalnie, a publiczność po katastrofie torpedowej odnosi się do teatru ze szczególną sympatią.

Na miejsce artystów, którzy ulegli wypadkowi podczas katastrofy, dyrekcja zapewne zaangażuje nowe siły, iżby do końca sezonu repertuar został utrzymany na odpowiednim poziomie.

Niewykluczoną też jest rzeczą, że kierownictwo nsazego teatru wystąpi przeciw kolei ze skargą cywilną o zwrot strat, jakie teatr poniósł podczas świąt Wielkanocnych przez ubytek dwuch artystów, zajmujących na naszej scenie poważne stanowiska.

Swięta, święta

i dziś już po świętach

Mawiali starzy ludzie: „Święta święta i po świętach“. Miało to znaczyć, że najprzód jest dużo przygotowań, urwania głowy, sprzątania, a potem dwa dni świąteczne przelecą nie wiadomo kiedy i już znowu jest wszystko po dawnemu. Ot, znikomości tego święta i tyle.

Tegoroczne święta minęły zależnie jak gdzie i u kogo, ale naogół skromnie, bo to drożyzna wzrosła, a zarobki jeszcze nie

Ruch w sklepach był średni, bo to i pogoda niepewna (w marcu jak w garncu) i, co gorsza, święta wypadły tuż przed samym pierwszym.

Mimo to na ulicach widywało się dość często gości w pestkę zalanych

Tak zwany świat przestępczy też odpoczywał i kroniki policyjne nie zanotowały jakichś godnych uwagi kradzieży. Kto co miał ukraść, to zrobił to w ubiegłym tygodniu na święta.

Pogoda naogół dopisywała na niebie i w sercach ludzkich, szczególnie gdy kto miał szynkę i do niej kieliszek „Wyborowej“.

Zdaje się jednak, że niestety nie dla wszystkich tego starczyło

Aresztowanie kupców sosnowieckich

w związku z aferą przemytu samochodów

Wykryta przez śląską straż graniczną afera przemytu samochodów zatacza coraz szersze kręgi.

W związku z tą aferą przytrzymano przed paru dniami w Sosnowcu dwóch kupców braci Bugajskich.

Poza Jakubem Steinitzem i jego pomocnikami aresztowanymi już przed tygodniem znalazł się w więzieniu Karol Mateja z Mysłowic oraz szofer Cienięga.

Okazało się, że głównym finansistą przemytu samochodów był

warszawski kupiec Araham Belman, którego również przytrzymano

Dochodzenia wykazały, że szajka ta oprócz przemytu samochodów, trudniła się przemytem zegarków, okularów, zapalniczek, skórek futrzanych itd.

Samochody przemycano przez granicę na podstawie fałszywych tzw. tryptyków niemieckich.

Dochodzenia toczą się dalej.



Tragiczny strzał

przy rozładowywaniu karabina

Przed rokiem na posterunku policji w Klimontowie wydarzył się tragiczny wypadek.

Posterunkowy P. P. Józef Grzybczak podczas rozładowywania karabinu po powrocie ze służby, spowodował wystrzał. Kula przebiła drzwi wejściowe do posterunku i trafiła w lewą nogę stojącego na ulicy woźnego gminnego Wincentego Grzywę.

Wobec wywiązania się zakażenia, nieszczęśliwemu amputowano nogę.

Posterunkowy Grzybczak stanął przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu jako oskarżony o nieumyślne zadanie Grzywie ciężkiego uszkodzenia. Sąd wydał wyrok uniewinniający, wobec stwierdzenia, iż posterunkowy zachował obowiązujące go przepisy ostrożności oraz że broń wypaliła w nieprzewidzianych okolicznościach.

Mieszkańcy Będzina

chcieli się dostać do Hiszpanii

Ostatnio strażnicy graniczni przytrzymali pomiędzy Łagiewnikami i Chorzowem trzech mężczyzn, usiłujących przejść przez zieloną granicę do Niemiec. Przytrzymani okazali się Jan Piotrzyk, Edward Borowiec i Józef Szmaja, wszyscy z Będzina.

Usiłowali się oni dostać do Niemiec i stamtąd do Hiszpanii, gdzie chcieli zaciągnąć się do wojsk rządowych. Wszystkich osadzono w więzieniu.

W CIEPLE DOMU, PRZY WIECZERZY, POMYŚLCIE O TYSIĄCACH GŁODNYCH I ZZIĘBNIĘTYCH. POMÓŻCIE IM, SKŁADAJĄC OFIARE na POMOC ZIMOWĄ

Numer akt. Km. 371/35.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Olkuszu, Piotr Słota, mający kancelarię w Olkuszu, u. 3-go Maja Nr. 61 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 maja 1937 roku o godz. 10 w Olkuszu w Sądzie Grodzkim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Antoniego Piątka nieruchomosci, położonej w Olkuszu kol. Słowiki, składającej się z działki ziemi obszaru 1 ha 6908 mtr. kw. wraz z domem i stodołą, mającą urządzoną księgę hip. w Wydz. Hip. przy Sądzie Okr. w Sosnowcu, ozn. Nr. hip. 290.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 7300, cena zas wywołania wynosi zł. 5475.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 730.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno ogiądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zas postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Olkuszu, ul. 3-go Maja Nr. 33.

Komornik PIOTR SŁOTA.

Dnia 26 marca 1937 r.

Wiadomości bieżące

Wtorek 30 Marzec	Dziś: Kwiryna Jutro: Balbina Wschód słońca: 5.17 Zachód słońca: 18.05

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, we wtorek o godz. 20.30 arcyzabawna, pełna beztroskiego humoru komedia A. Abrahamowicza i R. Ruszkowskiego pt. „Mąż z grzeczności“.

—o—

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: Dyplomatyczna żona.
PALACE: Kain i m'Abel
EDEN: Teodora robi karierę.
MOMUS: Romeo i Julia.

—ooo—

Skarby w podziemiach

I WIOSNA DZIECI ULICY.

W nadchodzącą środę o godz. 19 min. 50 ze studio sosnowieckiego dane będzie opowiadanie górnicze Antoniego Greipla pt. „Skarby w podziemiach“ i felieton red. K. Ćwierka pt. „Wiosna dzieci ulicy“.

W części koncertowej śpiewać będzie p. Halina Tryburcy i grać „Szóstka sosnowiecka“ pod kier. p. Stanisława Kuchcińskiego.

Nr. C. 54/37 r.

Obwieszczenie

Sąd Grodzki w Skale pod Ojcowem, na skutek żądania Edwarda Gęgotka, syna Jana, zamieszkałego we wsi i gminie Sułoszowa Dz. II, powiatu olkuskiego, na zasadzie i pod skutkami art. 94 ustawy wekslowej, wzywa niniejszym posiadacza zaginionego jednego blankietu wekslowego na sumę 210 złotych, wystawionego in blanco przez Kacpra Karcza, aby w ciągu 60 dni, od daty niniejszego ogłoszenia zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Skale i okazał Sądowi powyższy blankiet wekslowy, w przeciwnym razie weksel ten uznany zostanie przez Sąd za umorzony.

Sędzia Sądu Grodzkiego
(podpis nieczytelny).

Dnia 19 marca 1937 r.

Nr. C. 349/36 r.

Obwieszczenie

Sąd Grodzki w Skale pod Ojcowem, na żądanie Józefa Litewki, zamieszkałego w Wielkiej Wsi, gminy Cianowice, powiatu olkuskiego, na zasadzie i pod skutkami art. 94 ustawy wekslowej, wzywa niniejszym posiadacza zaginionych czterech weksli „in blanco“ po 200 złotych i jednego na 300 złotych, wystawionych przez Stanisława Koźnia, aby w ciągu 60 dni, od daty niniejszego ogłoszenia zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Skale i okazał Sądowi powyższe blankiety wekslowe, w przeciwnym razie weksle te uznane zostaną przez Sąd za umorzone.

Sędzia Sądu Grodzkiego
(podpis nieczytelny).

Dnia 19 marca 1937 r.

W DNIU 2 KWIETNIA 1937 r. o godz. 9 rano odbędzie się licytacyjna sprzedaż 6-ciu wybrakowanych wojskowych koni na targowicy miejskiej w Będzinie.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwaj przyjaciele Burski i Haczewski wynaleźli maszynę zapalającą na odległość. W chwili, gdy Burski przewoził tę maszynę z Poznania do Gniezna, została mu ona skradziona. Przy wynalazcy pozostała tylko niewielka, ale najważniejsza część aparatu. Od tego momentu Burski popadł w jakieś niewytłomaczone dla Haczewskiego zniechęcenie. Chcąc ucieszyć swego przyjaciela Haczewski postanowił sam odbudować skradzioną „behę".

Tymczasem przeciwnicy czynili wszelkie starania aby zdobyć generator „behy". Pewnej nocy do mieszkania Haczewskiego zakradł się jakiś tajemniczy osobnik, z którym umiał wynalazca stoczyć walkę, aby zmusić go do ucieczki. Gdy Haczewski wyszedł z domu zauważył na ziemi zakrwawione zwłoki przyjaciela, właściciela domu Grzywaka.

Tej samej nocy Haczewski wyjechał z Gniezna.

30)

— Pomówmy spokojnie, bez uprzedzeń jak przyjaciele, lub wprost dobrzy znajomi — zaproponował mając nadzieję łatwiej w ten sposób przełamać nieufność Jadwigi.

— Ja nie mam nic do powiedzenia — odparła. — We mnie jest tylko żal, poczucie niezasłużonej krzywdy i nic więcej. Po co stanąłeś na mojej drodze, Stachu, po co przerwałeś nić skrytych dziewczęcych marzeń o szczęściu i miłości, której nie sądzonem mi było zaznać od ciebie. Po co mi ukazałeś przedsmak nieosiągalnego szczęścia, skoro twe serce nie zdolne było do tej wielkiej, szlachetnej miłości o której mówiłeś mi ciągle. po co?

— Zakryła oczy chusteczką i pierś jej wstrząsnął nieutulony szloch dziecka.

Burski był bliskim obłędu. Tych kilku prostych nacechowanych, szczerością słów dziewczyny wpłynęło mu w serce zalewem goryczy Czuł swoją winę, nie widział jednak sposobu naprawienia zła, wyrządzonego Jadwidze. I gdyby nie znajdowali się w tej chwili w parku Stanisław porwałby ją w objęcia, tulił do piersi i na klęczkach, całując jej drogie stopy, kajałby się w swym bólu,żebrząc o odrobinę litości i przebaczenia. Łzy Jadwigi spływające po jej drobnych policzkach, paliły go aż gdzieś w mózgu, niczem dotknięcie rozpalonego żelaza. O, gdyby potrafiła odczuć ten bezmiar katuszy, jakie przeżywał w tej chwili, napewno nie zawahałaby się rzucić w zapomnienie tę straszną choć niedaleką przeszłość... Gdyby wiedziała..

Narazie jednak tonęła we łzach. które wycisnęło poczucie krzywdy i wspomnienia bezpowrotnych, jak sądziła, chwil pierwszej, niekłamanej miłości.

— Jadwigo, Burski ujął napowrót dłoń kobiety i począł mówić serdecznie i ciepło, jak do dziecka. — Między nami, mimo wszystko, zachodzi grube nieporozumienie. Mówimy o mych przewinieniach, a jednak żadne z nas nie podało dotąd nic konkretnego. Kto wie, czy ciebie nie poinformowano z właściwą plotce przesadą. Zresztą, wierz mi, Jadwigo, ja nawet dotąd nie wiem. jakiej natury są te urazy. Nie wiem nic, Nie widzieliśmy się tak dawno, a nie można przecież bez zastrzeżeń przyjmować tego wszystkiego co inni ofiarowują nam usłużnie. Że może mnie widziano gdzieś z kimś i na osobności, nie jest jeszcze dowodem na wszystko to, co wyrosło w ludzkiej imaginacji. Musimy to wyjaśnić. I ja przecież widziałem ciebie niedawno w taksówce, w towarzystwie jakiegoś młodzieńca, a wierz mi daleki jestem od wyciągania z tego powodu jakichkolwiek, krzywdzących cię, wniosków.

Na te słowa Próchnicka się ożywiła. Odjęła chusteczkę od oczu i poprzez łzy spojrzała z niespokojnym zaciekawieniem na inżyniera.

— Zostawmy to — chciał zbagatelizować ten szczegół. — To nie jest ważne...

— To jest bardzo ważne, Stachu — zaprotestowała żywo. — A ważne jest dlatego, że pragnąc ratować ciebie, naraziłam się sama na podejrzenia z twej strony...

— Nie rozumiem...

— I znając ciebie — ciągnęła dalej — śmiem twierdzić, że gdyby nie własne twe przewinienia, nie przeszedłbyś tak spokojnie nad tym do porządku dziennego.

— Jadwigo...

— Przepraszam; muszę wyjaśnić tamto. Bądź łaskaw mnie wysłuchać! Choć drogi nasze już się rozeszły, nie chcę, by moje dotychczasowe postępowanie miało wzbudzić w tobie choć cień podejrzeń.

— Wierzę ci i nie żądam wyjaśnień. Nie mam do tego prawa. — W głosie Burskiego łatwo wyczuć było skruchę.

— To nic: wysłuchać mnie musisz, skoro sam zahaczyłeś o ten temat. To było... zaraz...

— W środę, ubiegłego tygodnia — dopomógł jej.

— Nie o to mi chodzi. Masz na myśli ową taksówkę...

— Tak.

— To było kilka dni wcześniej. Niespodziewanie odwiedził mnie pewien student, kolega, niejaki Wiktor Rutecki....

— Ach, to był on!.. — Burski dopiero teraz przypomniał sobie owego młodego człowieka, towarzyszącego Jadwidze w taksówce. Był wówczas niemal pewnym, że gdzieś go już przed tym widział, nie potrafił jednakże przypomnieć sobie gdzie i kiedy.

— Znasz go, prawda? — raczej stwierdziła, niż zapytała Próchnicka. — To ten sam, który złożył ci wizytę, przynosząc ci ową snesacyjną wiadomość, odnośnie śledzącego cię jegomościa.

Stanisław przytaknął skinieniem gływy.

— Rutecki nie ograniczył się bynajmniej do ostrzeżenia cię przed rzekomym niebezpieczeństwem, lecz nadal otoczył opieką tego podejrzanego typa. Po długich więc obserwacjach zdołał dotrzeć do kryjówki tego człowieka, gdzie dowiedział się o planowanym na ciebie zamachu. Jakie jest tło tego wszystkiego, nie wiedziałam i nie wiem o tym dotąd. Nie wiedział również i Wiktor Rutecki, który pragnął jedynie ostrzec cią przed tym strasznym niebezpieczeństwem.

Wprawdzie chciał to uczynić sam i bezpośrednio, jednakże nauczony już poprzednim doświadczeniem, obawiał się, czy i tym razem nie zbagatelizujesz dostarczonej przez niego wiadomości. I dlatego zwrócił się do mnie. Znał bowiem mnie od dawna i wiedział, choćby na podstawie zwykłej tylko obserwacji, że byliśmy sobie dość bliscy.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.